

## **Maja Dąbrowska, Paweł Stacewicz: Życie w erze informacji – między zależnością a uzależnieniem**

Od momentu, w którym ludzie zrozumieli, że za pomocą technologii internetowych mogą łatwo generować i skutecznie rozpowszechniać wiele informacji, Internet stał się dostawcą opinii publicznej, oknem na stan społeczeństwa. Żeby to społeczeństwo rozumieć, żeby się w nim odnajdywać, człowiek zdaje się nie mieć wyboru – musi uczestniczyć w jego życiu informacyjnym – piszą Maja Dąbrowska i Paweł Stacewicz w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Facebookracja?”

W świecie przenikniętym na wskroś informatyczną technologią stwierdzenie, że „żyjemy w erze informacji” zatraça o wyświechtany banał. Z drugiej strony, może się ono wydawać puste, bo pasuje dobrze do każdej fazy rozwoju ludzkiej cywilizacji. Od jej zarania przecież ludzie doskonalili swoje zdolności do utrwalania i przetwarzania informacji, wynajdując między innymi mowę, pismo, systemy liczbowe czy druk, a bardziej już współcześnie, telegraf czy telefon. Informacyjne technologie były zatem dla człowieka istotne zawsze.

W niniejszym tekście będziemy argumentować jednak, że faktycznie „żyjemy w erze informacji”, a określenie to ma sens o tyle, że dziś niepomniernie wzrosła – w porównaniu z wiekami minionymi –

zależność człowieka od dostępu do zasobów i technik informacyjnych. Można powiedzieć nawet, że współcześnie mamy do czynienia z *eksplozją innowacji* w tym zakresie.

Z pewnością najważniejszą rolę odgrywa tutaj postęp w dziedzinach technicznych, takich jak informatyka i elektronika. Postęp ten przekłada się na wszechobecną *cyfryzację*, która stanowi najnowocześniejszy wyraz czegoś, co można by nazwać *społeczną formalizacją*. Dotyczy ona zarówno pojedynczych ludzi, identyfikowanych np. za pomocą numerów PESEL czy internetowych loginów, jak i tworzonych przez nich instytucji, przechowujących informacje w sposób zestandaryzowany, przy użyciu specjalnych konwencji i kodów.

### **W jaki sposób jesteśmy zależni od informacji?**

Aby zrozumieć, dlaczego i w jaki sposób jesteśmy zależni od informacji, przyjrzyjmy się najpierw definicji *zależności*, dostępnej w Słowniku Języka Polskiego PWN:

**zależność** ż V **1.** związek zachodzący między czymś a czymś, polegający na tym, że istnienie, jakość, itp. czegoś warunkuje istnienie, jakość, itp. czegoś innego. **2.** stan kogoś (czegoś), kto (co) w swym działaniu jest krępowany, ograniczany czyjąś wolą.

Kluczowe w powyższej definicji jest słowo *działanie*: to, czy jest się zależnym od kogoś (czegoś), czy też nie, określa się na podstawie tego, jakie działanie wykonuje lub chce wykonać osoba (rzecz) potencjalnie

zależna. Dlatego, gdy mówimy, że jesteśmy zależni od informacji, musimy się zastanowić, w jakim obszarze ta zależność występuje.

Wydaje się, że technologie informacyjne nie zawładnęły jeszcze życiem człowieka na tyle, aby brak dostępu do nich uniemożliwił normalne *biologiczne funkcjonowanie* – zwłaszcza w krajach, które nie uległy jeszcze informatyzacji. Można jednak postawić tezę, że nie jest bez nich możliwe życie na wysokim lub nawet średnim poziomie komfortu. Większość zawodów wymaga sięgania do informacji przechowywanych w Internecie, a wiele z nich można wykonywać dopiero po zdobyciu edukacji, która w coraz większym stopniu pozostaje zależna od dostępu do różnych zasobów cyfrowych. Bez interakcji z bazami danych nie da się również uzyskać dostępu do opieki zdrowotnej (składki, formularze, podpisy) czy systemu ubezpieczeń.

Istotną zmianą w stosunku do poprzednich wieków jest również obecny w wielu państwach *wymóg prawny* rozumienia, interpretowania i dostarczania informacji wobec każdego obywatela. Sformalizowana jest większość wydarzeń w ludzkim życiu – narodziny, choroby, ślub, posiadanie miejsca zamieszkania. Prawnie jesteśmy zobowiązani do zdobycia wykształcenia podstawowego i płacenia podatków – to wszystko bez uzyskiwania, przetwarzania i zapisu informacji po prostu nie jest możliwe.

Człowiek jest istotą *społeczną*, więc kontakty interpersonalne są elementem jego rzeczywistości. Życie społeczne przeniosło swój środek ciężkości w realia Internetu – nie tylko ze względu na umożliwienie szybkiej i wygodnej komunikacji. Od momentu, w którym ludzie zrozumieli, że za pomocą technologii internetowych mogą łatwo

generować i skutecznie rozpowszechniać wiele informacji, Internet stał się dostawcą opinii publicznej, oknem na stan społeczeństwa. Żeby to społeczeństwo rozumieć, żeby się w nim odnajdywać, człowiek zdaje się nie mieć wyboru – musi uczestniczyć w jego życiu informacyjnym.

Istnieją jednak domeny, w których jednostka sama, poprzez swoje decyzje i działania, uzależnia się od dostępu do informacji.

Przykładowo: nawiązałam relację z pewną osobą na komunikatorze i chcę ją kontynuować; wykupiłam serwis streamingowy i obejrzałam kilka seriali, więc nie chcę zmarnować pieniędzy i zrezygnować z subskrypcji; za zakupy w sklepie internetowym przysługują mi rabaty, więc śledzę dotyczące ich komunikaty i korzystam z okazji. Niekiedy jednak, tak typowe i dość niewinnie uwarunkowane zależności, przechodzą w uzależnienia głębsze i groźniejsze – uzależnienia o podłożu biologicznym i psychologicznym.

### **Uzależnienie psychiczne i fizjologiczne od informacji**

Istnieje wiele naukowych koncepcji, które usiłują wyjaśnić biologiczne podłoże uzależnienia od dostępu do informacji. Jedna z nich sugeruje, że poszukiwanie informacji jest mechanizmem obecnym już w czasach pierwotnych, ponieważ duża ilość informacji o otoczeniu zwiększała wówczas *szanse na przeżycie* (zob. tutaj) – stąd zachęta ze strony ewolucji w postaci pozytywnej reakcji fizjologicznej na nowe wiadomości. Reakcję taką większość publikacji opisuje jako wyrzut dopaminy i uaktywnienie ośrodka nagrody.

Inne badania pokazują, że człowiek ma tendencję do przeceniania informacji zanim pozna jej treść — krócej, jest istotą *ciekawą*. Takemu oczekiwaniu i otrzymywaniu informacji towarzyszy uaktywnienie tych części mózgu, które odpowiadają za czerpanie *przyjemności* z jedzenia, pieniędzy i narkotyków (zob. tutaj). Stałe otrzymywanie dopaminy przyzwyczajają organizm do tego stanu, co prowadzi do *uzależnienia*. Jednak oprócz wydzielania wspomnianego hormonu w odpowiedzi na informacje same w sobie, jej wyrzut następuje także dzięki pozytywnym kontaktom społecznym budowanym poprzez wymianę wiadomości (zob. tutaj).

Mając na uwadze powyższe fakty, można zadać pytanie: dlaczego nie uzależniają nas, przynajmniej większości z nas, książki naukowe — niezgłębione źródło informacji i wiedzy? Dlaczego studenci coraz rzadziej uczęszczają na wykłady, dlaczego nudzą nas bogate w treści teksty?

Jedno z wyjaśnień polegałoby na tym, że wiedza naukowa ma charakter względnie *statyczny*; mamy świadomość, że treść twierdzeń czy teorii naukowych pozostaje przez długi czas niezmienna, więc nawet jeśli tej treści nie znamy, nie wydaje nam się ona czymś *naprawdę nowym*. Teza o poszukiwaniu informacji pozwalającej na przeżycie mogłaby to potwierdzać — szans na przetrwanie nie zwiększa znacząco wiedza o niezmiennych cechach otoczenia, zwiększa je natomiast wiedza o jego aktualnym stanie, o zmianach lub ich braku. Jest to jednak tylko jeden z kierunków odpowiedzi na to pytanie.

Można także tłumaczyć to szybszym tempem życia i komunikacji. Satysfakcji (w postaci dopaminy) nie daje dokładne zgłębienie i zrozumienie tematu, ale oczekiwanie na informację i moment pierwszej styczności z nią. Stąd, częstsze otrzymywanie niewielkich porcji informacji jest bardziej satysfakcjonujące dla naszego mózgu niż rzadsze zdobywanie dużych porcji.

### **Między zależnością, uzależnieniem a... ZALEŻNOŚCIĄ?**

Współczesna zależność od informacji w podstawowych obszarach życia coraz częściej przechodzi w uzależnienie — stan uwarunkowany biologicznie i psychicznie, wymagający jednak, przynajmniej na początku drogi ku uzależnieniu, pewnych *świadomych decyzji*.

Być może jednak nie jest to sytuacja, którą jako społeczeństwa i jednostki będziemy w stanie utrzymać w bezpiecznych dla nas ryzach. Film *The Social Dilemma* opisuje chyba powszechnie już znane zjawisko tworzenia algorytmów dobierania treści i subtelnej manipulacji. Manipulacji skutkującej zamknięciem nas w bańkach informacyjnych i fizjologicznym uzależnieniem.

Zjawisko to prawdopodobnie będzie się pogłębiać. Gdy weźmiemy pod uwagę intensywny rozwój *sztucznej inteligencji* i rosnące wraz z nim możliwości manipulacji, a także tworzenia fikcyjnych treści w sposób wysoce wiarygodny, to musimy potraktować serio zagrożenie sztucznie i skutecznie kreowanej ZALEŻNOŚCI. Nie jest wykluczone, że już wkrótce przejdziemy jako ludzkość do stanu, w którym nasze

uzależnienie od informacji zamieni się w obejmującą wiele obszarów ZALEŻNOŚĆ. Zależność, na jaką w żadnym momencie nie wyraziliśmy żadnego rodzaju zgody...

## **Zaproszenie do dyskusji internetowej w Cafe Aleph**

Kilka tygodni temu opisane wyżej kwestie poddaliśmy pod dyskusję w działającym na Politechnice Warszawskiej blogu Cafe Aleph (<https://marciszewski.eu/?p=11686>). Najserdeczniej zapraszamy Czytelników do współtworzenia tej dyskusji, zaś na zachętę i rozgrzewkę przytaczamy trzy fragmenty z kilku ostatnich komentarzy.

Pierwszy z nich postuluje większą precyzję w operowaniu określeniem „uzależnienie od informacji”: „(...) informacja w pełnym swoim znaczeniu nie może być czymś uzależniającym, jesteśmy i będziemy od niej zależni, tak samo jak np. od wody. Źródłem uzależnienia wspomnianego we wpisie nie jest sama informacja, ale to jakie są konsekwencje nieznania danej informacji”.

Drugi dotyczy (nie)zbędności technologii informacyjnych w kształtowaniu relacji społecznych jednostki: „Zgadzam się z tezą, że uczestniczenie w wirtualnym życiu społeczeństwa nie jest podstawową potrzebą człowieka. Ludzie są istotami społecznymi i potrzebują kontaktu z innymi ludźmi. Współczesne technologie mogą ułatwiać nam ten kontakt, ale nie są one niezbędne”.

Trzeci wskazuje dominującą przyczynę zależności i uzależnień opisanych w naszym artykule: „To, co szczególnie dla naszych czasów, to eksplozja częstotliwości innowacji. Kiedy nowości pojawiały się w skali tysiącleci czy stuleci, nikt nie był tego świadomy. Kiedy następują w skali kolejnych lat, to ma to głębokie skutki psychiczne, społeczne i polityczne”.

W ostatnim komentarzu sformułowano dodatkowo szereg uwag krytycznych pod adresem przedstawionych w naszym artykule analiz i argumentów. Zachęcamy do tego również innych Czytelników.

*Maja Dąbrowska i Paweł Stacewicz (Politechnika Warszawska)*

*Fot. Hannes Grobe, CC BY 3.0*

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury*



Ministerstwo Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego

---